

Zdzisława Gliścińska, Aleksander Kamiński

**Budżet czasu studentek uniwersytetu
- mieszkańek domu studenckiego**

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 19/2, 45-64

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAWA GLIŚCIŃSKA, ALEKSANDER KAMIŃSKI — ŁÓDŹ

BUDŻET CZASU STUDENTEK UNIWERSYTETU — MIESZKANEK DOMU STUDENCKIEGO

Treść: Cel, zakres i metoda badań. — Globalny budżet czasu. — Konieczne czynności życiowe (§ 1—4 budżetu czasu). — Praca (§ 5—7 budżetu). — Praca i wczasy w strukturze życia mieszkanki domu studenckiego.

CEL, ZAKRES I METODA BADAŃ

Domy studenckie dotychczas prawie nie były przedmiotem badań empirycznych¹, a przecież mieszkało w nich w listopadzie 1962 roku ok. 59 000 młodzieży, czyli około 48% studiujących stacjonarnie, wielka część naszej przyszłej inteligencji zawodowej.

Jaką rolę odgrywają domy studenckie z ich zwyczajami, organizacją życia, nabywanymi tu nawykami w kształtowaniu się postaw młodzieży akademickiej? Czy system hotelowy tych domów, udostępniając studia możliwie największej liczbie młodzieży z pozauniwersyteckich miejscowości, daje również młodym ludziom szansę zorganizowania życia sprzyjającego najlepszemu rozwojowi intelektualnemu, kulturalnemu, społecznemu? Co pomaga, a co przeszkadza identyfikacji mieszkańców domu z pożądanymi społecznie modelami studenta? Jeśli byśmy mieli przystąpić do eksperymentowania w poszukiwaniu korzystniejszych rozwiązań organizacyjno-wychowawczych dla domów studenckich — jak tego słusznie żąda prof. Szczepański² — to na co należałoby zwrócić największą uwagę?

Prezentowany w niniejszym sprawozdaniu raport z badań mieści się w naszkicowanej wyżej problematyce, choć dotyczy tylko wąskiego jej odcinka: próby uchwycenia całokształtu codziennych zajęć studenta, z określeniem ilości zużywanego na nie czasu i ze szczególnym uwzględ-

¹ Do wyjątków należy praca magisterska M. A. Węgrzynowskiego, której podstawowy fragment opublikował „Przegląd Socjologiczny”, T. XVII, 1963, z. 1, pt. *Obyczajowość młodzieży studenckiej — zwyczaj chodzenia ze sobą*.

² J. Szczepański, *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia*, Warszawa 1963, s. 221.

nieniem godzin spędzanych na terenie domu studenckiego. Przyjęto hipotezę, iż analiza budżetów czasu pozwoli nie tylko na zorientowanie się w realiach gospodarowania czasem przez studentów, ale powinna zasignalizować główne możliwości i ograniczenia w gospodarowaniu czasem przez mieszkańców domu studenckiego.

Badania miały charakter sondażowy, odbyły się na terenie jednego tylko domu, mianowicie domu zajmowanego przez studentki Uniwersytetu Łódzkiego. Ograniczenie się do jednej tylko płci, jednego typu uczelni i jednego ośrodka akademickiego nie pozwala otrzymanym wynikom liczbowym nadawać charakteru reprezentatywnego dla całej społeczności mieszkańców polskich domów studenckich; szczególnie przykra jest konieczność ograniczenia się do badania domu dziewcząt, gdyż — jak się zdaje — uwarunkowania przez płeć są w budżetach czasu mieszkańców „akademików” szczególnie znaczące. Ale choć nie reprezentatywne badania łódzkie mogą być pożyteczne (podobnie jak wszelkie badania monograficzne) dla uchwycenia, po pierwsze, problematyki studenckich budżetów czasu, po drugie, wzajemnych proporcji analizowanych faktów i, po trzecie, tendencji rozwojowych w interesującej nas dziedzinie. W tych trzech zakresach — problematyki, proporcji i tendencji — badania pozwalają na ostrożne wysunięcie kilku hipotez szerzej uogólnionych.

Technika badawcza łódzkiego sondażu polegała na dwukrotnym powtórzeniu przez prawie pół setkę studentek (za każdym razem innych) autorejestracji czynności dnia. Pierwsza autorejestracja odbyła się w początkach grudnia 1962 r., czyli w środku pierwszego semestru, druga — w początkach maja 1963 r., czyli bezpośrednio przed letnią sesją egzaminacyjną. Ponieważ w badanym domu studenckim mieszkały studentki pięciu wydziałów Uniwersytetu Łódzkiego, dobór pięćdziesiątki informaterek był taki, iż jeden rocznik każdego wydziału reprezentowały po dwie studentki wybrane z przypadku ($2 \text{ studentki} \times 5 \text{ wydziałów} \times 5 \text{ lat studiów} = 50 \text{ osób}$). Autorejestracja obejmowała pełny tydzień. Codziennie, na bieżąco, notowano czas wszelkich czynności — uciążliwość tych obowiązków powodowała odpadnięcie kilku osób prowadzących notatki, a ponadto niektóre dzienniczki wykazały braki, zmuszające do wyeliminowania ich. W rezultacie z pierwszej autorejestracji otrzymano nadające się do analizy dzienniczki 42 studentek, z drugiej — 48; odpadnięcia nie wyeliminowały wprowadzić żadnego rocznika na żadnym wydziale, ale osłabiły miarodajność informacji z tych roczników wydziałowych, które były reprezentowane tylko przez jedną osobę. Kategorie społeczne badanych osób odpowiadały w przybliżeniu społecznemu stanowi studentów UŁ (48% pochodzenia inteligenckiego, 22% robotniczego, 24% chłopskiego, 6% innych), podobnie wypadł rozkład badanych według średo-

wisk wychowania (56% osób pochodzących z miast wojewódzkich i powiatowych, 21% z miast małych i miasteczek, 23% ze wsi). Ogólna liczba mieszkanek domu wynosiła 724.

Studentki mające prowadzić dzienniczki zostały poinformowane o celu i sposobach notowania, a w toku siedmiu dni notowań podlegały kontrolowaniu; niestety, na zebraniach informacyjnych nie wszystkie były obecne, a kontrola nie była ani powszechna, ani systematycznie skrupulatna. Druga autorejestracja była przygotowana i kontrolowana ściślej, stąd 48 na 50 zadowalająco prowadzonych rejestrów oraz większa dokładność notatek. Do powodzenia drugiej autorejestracji przyczyniła się także zmiana sposobu notowania i zbierania notatek: podczas pierwszej autorejestracji studentki notowały w zeszytach czynności i czas w miarę ich biegu w ciągu dnia i oddały notatki po zakończeniu badań tygodniowych. Natomiast w majowej autorejestracji studentki otrzymały siedem (na każdy dzień tygodnia) kwestionariuszy z podzielonymi na rubryki czynnościami dnia, czas zużyty w danym dniu na daną czynność należało wpisać do jednej z 13 rubryk (np. do rubryki „posiłki” wpisywało się w ciągu biegu dnia czas zużyty na każdy posiłek); kwestionariusze wypełnione jednego dnia były oddawane następnego ranka organizatorce badań. Dodać należy, iż kwestionariusz wymagał zaznaczenia, które czynności i ile czasu zajmujące miały miejsce na terenie domu studenckiego. Drugą autorejestrację należy uznać za miarodajniejszą od pierwszej i — jeżeli zachodzą nieumotywowane rozbieżności — jej udzielać pierwszeństwa.

Autorejestracje stanowiły podstawowy, ale nie jedyny materiał źródłowy, który miał służyć współautorce niniejszego sprawozdania — Zdzisławie Gliścińskiej — do napisania pracy magisterskiej. Dopełniła go obserwacja uczestnicząca magistrantki, od czterech lat mieszkającej w domu studenckim, oraz jej rozmowy koleżeńskie. Ten zasób wiedzy intuicyjnie gromadzonej uznać należy za bardzo ważną podstawę dla trafnego interpretowania informacji zebranych przy pomocy autorejestracji. Szczególnie, iż naturalnym brakiem autorejestracji (brakiem z punktu widzenia metodologicznego, choć zaletą wychowawczą!) był wiążący się z nią automatyzm perfekcjonistycznych postaw informaterek, korygujących odruchowo spędzanie czasu w okresie jego rejestrowania.

GLOBALNY BUDŻET DNIA

Poniżej przedstawiamy ogólny wynik obydwu autorejestracji, z wyprowadzeniem przeciętnej ilości spożytkowywania czasu na określone rodzaje czynności przez jedną studentkę w ciągu dnia powszedniego oraz w ciągu niedzieli.

Tablica 1. Ogólny budżet czasu

Lp. 1	Czynności 2	Dzień powszedni				Niedziela			
		I badanie		II badanie		I badanie		II badanie	
		godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
		3	4	5	6	7	8	9	10
1.	Sen nocny (od uśnięcia do obudzenia się przed wstawaniem)	8	24	7	43	8	12	7	59
2.	Posiłki (przygotowanie posiłków, czekanie na posiłek w stołówce, spożywanie posiłków, sprzątanie po posiłkach — ale bez czasu na zakupy)	1	30	1	24	1	22	1	23
3.	Higiena osobista, porządki domowe	1	43	1	25	1	45	1	28
4.	Droga do miasta i powrotna oraz po mieście, tramwajem i pieszo	1	50	1	15	1	17	1	14
4a.	Zakupy		26		25		2		03
5.	Praca w uczelni (wykłady, ćwiczenia, semina- ria, łącznie z pauzami)	2	45	3	04		—		
6.	Uczenie się w zakresie własnych studiów (w domu studenckim, bibliotece)	2	39	3	44	2	4	3	37
	w tym na terenie „akademika”	1	25	2	4	1	15	2	
7.	Praca zarobkowa		8		10		—		—
8.	Zajęcia amatorskie (aktywne zajęcia artystyczne, roboty ręczne, hodowla, aktywne uprawianie sportu, wycieczki krajoznawcze) oraz dobrowolne samokształcenie (także obecność na odczytach i rozmowy naukowe)		18		26		20	1	20

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
9.	Widowiska, słuchowiska, lektura (radio, TV, beletrystyka, gazety, czasopisma, teatr, sala koncertowa, kino, widowiska sportowe, kawiarnia)	1	56	1	33	2	38	1	58
9a.	Zabawa (gry stolikowe, tańce, flirt, picie) *		—		30		—	1	8
10.	Aktywność społeczna (organizacyjna i związkowa, udział w akcji politycznej, w zebraniu, pomoc koleżeńska, aktywność opiekuńcza)		11		11		—		10
11.	Modlitwa, nabożeństwo		—		6		12		44
12.	Kontakty towarzyskie i rodzinne, zajęcia rodzinne	1	18		45	3	32	1	39
13.	Bezczynny odpoczynek (leżenie, sen dzienny, chodzenie po domu stud., spacer samotny)		31		52		32	1	10
	R a z e m	23	39	23	33	21	56	23	43
	?		21		27	2	4		17

* Część pozycji 9 przypada na pozycję 9a.

Najogólniejszy wgląd w powyższe zestawienie pozwala wysunąć kilka wstępnych wniosków. Przede wszystkim stwierdzić wolno miarodajność otrzymanych wyników, udowodnioną przez znaczną zbieżność rezultatów obydwu autorejestracji z dni powszednich, szczególnie po uwzględnieniu faktu, iż druga autorejestracja (majowa), przeprowadzana bezpośrednio przed letnią sesją egzaminacyjną, musiała odzwierciedlić zwiększoną gorliwość w uczęszczaniu na zajęcia uczelniane i w indywidualnej pracy przedegzaminacyjnej kosztem innych czynności dnia. Natomiast zagubienie podczas pierwszej autorejestracji czynności niedzielnych, obejmujących przeciętnie przez 1 informatorkę ponad 2 godziny, każe zrezygnować z brania pod uwagę wyników pierwszych badań budżetu czasu niedzielnego i uznać za zadowalające tylko drugie badania niedzielne. Wreszcie uwaga ostatnia: niewielkie ilości czasu przypadające w niektórych pozycjach przeciętnie na jedną informatorkę

(np. czas poświęcony na pracę zarobkową 8 lub 10 minut) należy z reguły interpretować jako wskazówkę, iż tylko część informaterek, czasem część niewielka, uprawiała w ciągu tygodnia dany rodzaj czynności. Tak więc pracę zarobkową podczas pierwszych badań podały tylko 3 studentki (na 42) — udzielały one płatnych korepetycji, nie były to zresztą ich zajęcia codzienne.

KONIECZNE CZYNNOŚCI ŻYCIOWE (§ 1—4 BUDŻETU CZASU)

Sen nocny. W badanej zbiorowości nie sprawdziła się opinia o niedoborze nocnego czasu snu u mieszkańców domów studenckich, którą powodować ma fakt, iż — jak się mówi — współmieszkańcy pokoju studenckiego usypiają wraz z ostatnią kładącą się spać i budzą się wraz z pierwszą wstającą osobą. Może tak jest gdzie indziej, np. w domach męskich. W badanej zbiorowości ilość snu, mierzonego od uśnięcia do obudzenia się przed wstaniem, przedstawia się całkowicie zadowalająco: ponad 8 godzin w badaniach grudniowych i ok. 7 godz. 45 min. w dni powszednie poprzedzające letnią sesję egzaminacyjną. W analizach szczegółowych dają się stwierdzić pewne różnice między wydziałami, ale skrajna rozpiętość nie sięga godziny; np. w wiosennym okresie przedegzaminacyjnym najmniej sypiały studentki prawa (7 godz. 1 min.), najwięcej studentki filologii (7 godz. 57 min.). Studentki prawa w tym czasie znacznie więcej uczyły się od koleżanek z każdego innego wydziału w „akademiku” — oto prawdopodobna przyczyna ich zredukowanego snu.

Posiłki stanowią jedną z najbardziej wyrównanych pozycji budżetu czasu mieszkanek domu studenckiego: jesienią i wiosną u osób wszystkich wydziałów i lat w dnie powszednie i niedziele zajmują niecałe półtorej godziny. Jeśli wziąć pod uwagę, że są to na ogół posiłki spożywane w stołówce i ich czas liczy się łącznie z czekaniem na posiłek, a wtedy gdy jedzenie ma miejsce w domu studenckim, liczy się także czas przygotowywania posiłku i sprzątanie po nim — niecałe półtorej godziny dziennie tej pozycji świadczy, iż studencki posiłek niewiele ma w sobie towarzyskiego spędzania czasu, jest natomiast sprawnym, a pewnie i nieco spartańskim zaspokajaniem potrzeb organizmu.

Higiena osobista i porządki domowe — to również pozycja wyrównana wśród studentek wszystkich wydziałów, z tą wszakże różnicą, widoczną w stosunku do spożywania posiłków, iż czas na higienę redukuje się o około 15%, gdy nadchodzi sesja egzaminacyjna, przy czym redukcja ta widoczna jest zarówno w dnie powszednie (1 godz. 43 min. — 1 godz. 25 min.), jak i w niedzielę (1 godz. 45 min. —

1 godz. 28 min.). Być może w domach studenckich męskich ta pozycja budżetu czasu bywa skromniejsza — u dziewcząt jest jedną z najpoważniejszych; zajmuje czwarte miejsce w budżecie dnia po śnie i uczeniu się na uczelni i w domu. Studentki dbają o schludność osobistą i o wygląd swoich pokoi, często piorą i prasują, sporo czasu zajmuje fryzjer, codziennie widać długie kolejki oczekujących na kąpiel pod prysznicami. To że ilość czasu zajmowanego przez czynności higieniczne i porządkowe jest taka sama w niedzielę jak w dni powszednie zdaje się świadczyć, iż dziewczęta czynności te wykonują w dni powszednie bez szczególnego pośpiechu i bez konieczności odkładania niektórych na dzień wolny.

I jeszcze pewien charakterystyczny szczegół: najmniej czasu na higienę osobistą i porządki zużywały (zarówno podczas pierwszych, jak i podczas drugich badań) studentki I roku studiów — różnica wynosiła na przykład w stosunku do II roku około 20 minut; najbardziej troszczą się o sprawy higieny i porządku studentki dwóch ostatnich lat studiów. Niech wolno zinterpretować ten fakt jako korzystny, stopniowo narastający wpływ „akademika” na nowo wstępujące koleżanki.

Droga do miasta i powrotna oraz po mieście (tramwajem i pieszo) stanowi pozycję uwarunkowaną przede wszystkim odległością domu studenckiego od gmachów uczelni i od stołówki. Badana zbiorowość ma w tym względzie sytuację raczej korzystną: odległość domu od gmachów uniwersytetu i stołówki (mieszczonej się na terenie jednego z wydziałów) wynosi około 30 minut pieszo lub 15 minut tramwajem; zajęcia odbywają się jednak przed obiadem i po obiedzie; wypadki do teatru, kina, kawiarni itp. też obciążają konto „droga”. Jeśli w tej sytuacji badana zbiorowość wykazała przeciętne zużycie czasu w zakresie tej pozycji około 1 godz. 20 min. dziennie, to zapewne dlatego, iż niektóre studentki, ograniczając wyjście z „akademika” do jednego razu dziennie, zmniejszają ją, inne natomiast podnoszą znacznie przez parokrotne wyjścia do miasta i wędrowki po mieście. Godny uwagi jest fakt, iż wędrowki do miasta i po mieście w niedzielę zajmują tyleż czasu — a nawet mniej — niż w dzień powszedni, co, biorąc pod uwagę konieczność wyjścia lub wyjazdu także w niedzielę na posiłek do stołówki, wolno chyba wyjaśnić 1° jako dowód dostatecznego zaspokajania potrzeb rozrywkowych „pozaosiedlowych” w dni powszednie i braku nacisku w tym względzie na dzień niedzielny oraz 2° jako dowód znacznej samowystarczalności osiedla studenckiego w zakresie rozrywkowym.

Zakupy osób spożywających posiłki na ogół w zakładach zbiorowego żywienia zajmują niewiele czasu — niecałe pół godziny dziennie, i to tylko w dni powszednie.

Uwagi ogólne o koniecznościach życiowych. Podsumowując spostrzeżenia związane z tymi pozycjami budżetu czasu, które obejmują cztery rodzaje wymienionych wyżej konieczności życiowych, należy podkreślić, że żadna z nich nie wykazuje takiego niedoboru w dni powszednie, który by powodował nacisk na zwiększenie czasu danej czynności w dni niedzielne. Inaczej niż u kobiet posiadających własną rodzinę lub mieszkających w rodzinie niedziela nie jest tu dniem nadrabiania braku czasu w dniach powszednich. Mieszkanka domu studenckiego żyje bez poczucia takiego nacisku konieczności życiowych, które by zmuszały do skracania w dni powszednie czasu przeznaczonego na sen, posiłki, higienę osobistą i wypadu do miasta. Wyjątek stanowią okresy przed sesjami egzaminacyjnymi. Przygotowywanie się do egzaminów powoduje skracanie snu nocnego i czasu zużywanego na higienę osobistą.

Badane studentki nie mają obowiązków, które obciążają budżet czasu ich koleżanek mieszkających w rodzinie: prace domowe, opieka nad młodszym rodzeństwem, nad chorymi członkami rodziny. Dom studencki to nie tylko umożliwianie studiów dla młodzieży zamieszkowej, to także instytucja odciążająca młodzież (a może pozbawiająca młodzież?) od obowiązków dorosłych synów i córek.

Jeśli dodać, że organizacja życia mieszkańców domu studenckiego minimalizuje czas posiłków, dojazdów (uczelnia blisko) i zakupów, otrzymujemy w rezultacie ogólny obraz takiej struktury codziennych konieczności życiowych, która nie ciąży nad człowiekiem, nie nasila stanu napięć, nie sprzyja poczuciom przeciążenia tak charakterystycznych dla ludzi cierpiących na niedobór snu, nadmiar obowiązków, złą organizację pracy, dojazdów, dystrybucji, usług. Budżet czasu konieczności życiowych mieszkanki domu studenckiego ujawnia strukturę korzystną dla pracy i wczasów.

PRACA (§ 5—7 BUDŻETU)

Praca w uczelni (wykłady, ćwiczenia, seminaria łącznie z pauzami) ujawnia u badanej zbiorowości zaskakująco niską przeciętną: 2 godz. 45 min. w badaniach grudniowych i 3 godz. 4 min. w czasie nadchodzącej sesji egzaminacyjnej (maj). Przeciętne oczywiście obliczone są tylko dla dni powszednich³. Otrzymane niskie wskaźniki czasu zajęć

³ Mieszkanki badanego domu studenckiego, którym pokazywano powyższe wyniki, były na ogół zaskoczone zbyt małą — jak twierdziły — ilością czasu zajęć na uczelni; skłonne były przypisywać to swoistym cechom osób poddanych autorejestracji.

uczelnianych wynikają po części stąd, iż dotyczą dziewcząt — studenci z ich obowiązkiem zajęć wojskowych mieliby prawdopodobnie przeciętne wskaźniki nieco wyższe (nieco — gdyż tylko część studentów objęta jest Studium Wojskowym, a ponadto zajęcia wojskowe w toku roku akademickiego obowiązują nie wszystkie lata). Ale główna przyczyna tkwi gdzie indziej — polega na opuszczaniu niektórych wykładów i ćwiczeń. Oto dla przykładu zestawienie przeciętnej godzin zajęć uczelnianych na dwóch wydziałach, zapisanych w indeksach badanych studentek, w porównaniu z rzeczywistym udziałem w zajęciach.

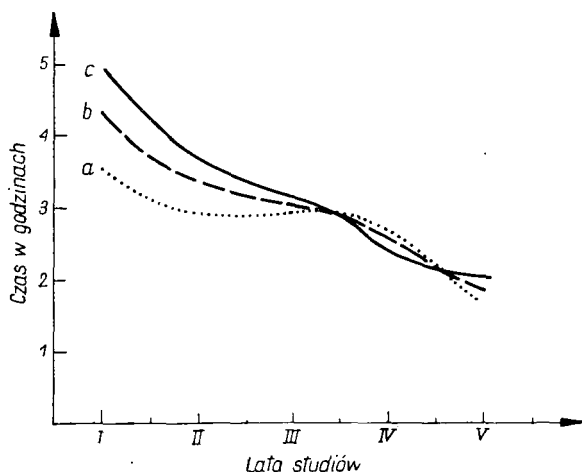
Tablica 2. Godziny zajęć uczelnianych obowiązujące i realizowane

Wydział	I badanie				II badanie			
	wymiar godz. zapisany w indeksie		rzeczywista praca na uczelni		wymiar godz. zapisany w indeksie		rzeczywista praca na uczelni	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
Prawo	5	6	3	48	3	32	2	45
Filologia	3	2		40	3	13	2	53

Opuszczanie godzin wykładowych stanowi odwieczną tradycję studentką, a w łódzkich warunkach uniwersyteckich, na skutek nadmiernego poszatkwania zajęć poprzedzielanych licznymi „okienkami” i zaplanowanych w najróżnorodniejszych porach dnia — te opuszczenia są niejako prowokowane przez układ „siatki godzin”. W grudniu opuszczono ok. 30 — 50% zajęć, w maju ok. 15 — 20%, co wskazywałoby, iż w grudniu opuszczano nie tylko wykłady, lecz, być może, nawet niektóre ćwiczenia i seminaria. W każdym razie panujące opinie o przeciążeniu studentów wykładami i ćwiczeniami wydają się przesadne zarówno obiektywnie, jak i na skutek dodatkowych reakcji „przeciwzajęciowych” młodzieży. Twierdzenie powyższe odnieść wolno na razie do młodzieży żeńskiej, studiującej na uniwersytecie. Nie obejmuje ono jednak w badanej zbiorowości niektórych kierunków studiów bardziej nasyconych wykładami i ćwiczeniami (np. pedagogika). Ale ogólnie biorąc ciężar nad studentami nie tyle wymiar godzin zajęć uczelnianych, co rozbijająca czas zajęć „siatka godzin”.

Bardziej szczegółowa analiza godzin zajęć według wydziałów pokazuje, iż istnieje tu znaczne zróżnicowanie, ale z powodu niewielkiej

liczby badanych z każdego wydziału byłoby rzeczą ryzykowną wnioskowanie, na jakich wydziałach pracowano więcej, a na jakich mniej. Maksymalna dzienna rozpiętość w drugich badaniach wynosiła około 1 godziny.



Zajęcia uczelniane (realizowane) według lat studiów

a — I badania, b — wypadkowa, c — II badania

Analiza przeprowadzona według lat studiów (por. wykres) ujawnia wyraźną prawidłowość: im starszy rocznik, tym mniej godzin spędzanych na wykładach i ćwiczeniach.

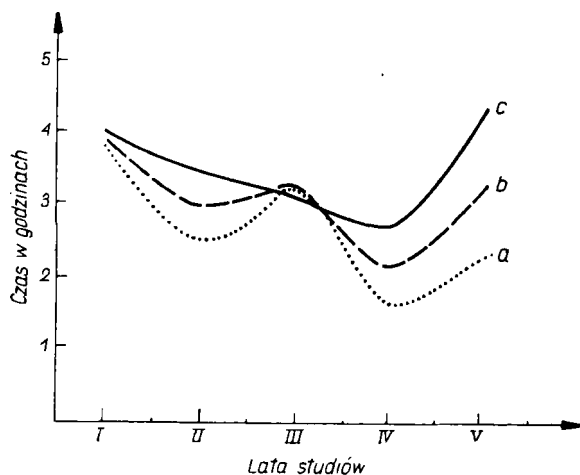
Uczenie się w zakresie własnych studiów w domu studenckim, bibliotece itp. trwało w środku pierwszego semestru 2 godz. 39 min. (dzień powszedni) i 2 godz. 4 min. (niedziela). Ilość czasu przeznaczanego na naukę zwiększała się znacznie w okresie przedegzaminacyjnym drugiego semestru i wynosiła 3 godz. 44 min. (dzień powszedni) i 3 godz. 37 min. (niedziela), a więc stopień gorliwości wzrósł o 50% w dniu powszednim i o ok. 75% w niedzielę. I ta pozycja budżetu czasu koryguje panującą opinię — tym razem na plus — o pozauczelnianym procesie uczenia się młodzieży akademickiej, co najmniej w odniesieniu do dziewcząt studiujących na uniwersytecie.

1° Ilość czasu zajętego przez uczenie się samodzielne w porównaniu z ilością czasu zajęć uczelnianych jest albo taka sama (I badania), albo nawet większa, i to około 25%, a więc opinia o przeciążeniu studiów uczeniem się w salach wykładowych i na seminariach nie sprawdza się.

2° Uczenie się na terenie „akademika” jest częstsze niż w bibliotekach i zakładach, a więc nie sprawdzają się głosy o niemożności uczenia się w przeludnionych pokojach domu studenckiego — studentki uczą

się tu sporo, choć muszą, jak wynika z obserwacji, bardzo dyscyplinować współżycie koleżeńskie w pokojach i nazbyt często wykorzystywać do uczenia się nie tylko pokoje nauki specjalnie na ten cel przeznaczone, lecz także pomieszczenia kuchenne, korytarze, pokoje sprzątarek i nawet łazienki. Niektóre studentki uczą się samodzielnie tylko w domu studenckim.

Co się tyczy szczegółów uczenia się pozauczelnianego, to bezspornie najwięcej czasu poświęcają mu studentki prawa (obydwa badania), na drugim miejscu mamy studentki wydziałów filozoficzno-historycznego i filologicznego. Analiza biorąca pod uwagę lata studiów pokazuje, że najwięcej uczą się samodzielnie studentki V i I roku, najmniej — IV, co ilustruje wykres.



Uczenie się pozauczelniane według lat studiów
a — I badania, b — wypadkowa, c — II badania

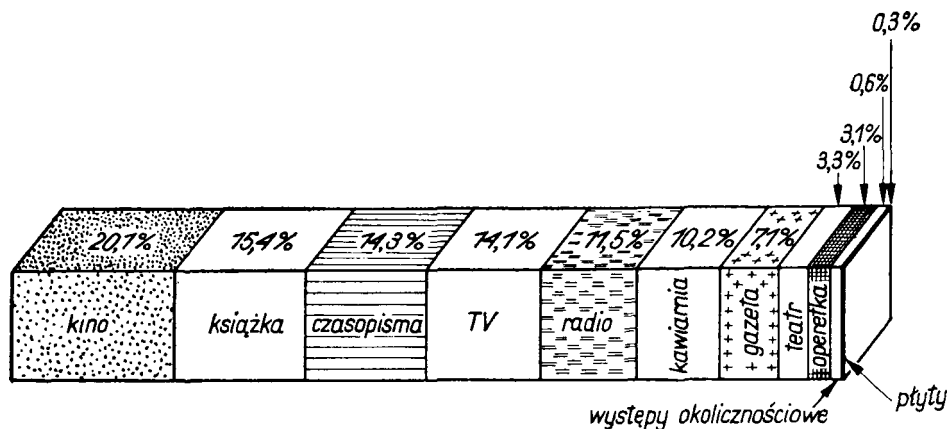
Praca zarobkowa w badanej zbiorowości studentek „akademika” występuje bardzo rzadko: spośród 42 studentek badanych w grudniu pracowały 3 (korepetycje), spośród 48 badanych w maju pracowało 6 (głównie korepetycje, ale także tłumaczenia i praca w spółdzielni studenckiej). Przeciętna dzienna 10 minut pracy zarobkowej w drugich badaniach (które objęły 6 pracujących studentek) jest najniższą pozycją prezentowanego budżetu czasu, jeśli nie liczyć czasu modlitw.

Uwaga ogólna o pracy. Instytucja domów studenckich sprzyja, jak widać, kształtowaniu się struktury życia mieszkanek tych domów jako ludzi nieprzeciążonych pracą, ludzi posiadających warunki rzeczowe do pracy spokojnej, równej, nie napiętej. Wniosek taki nasuwa się przy podsumowaniu wszystkich trzech rodzajów pracy, które

właściwie sprowadzają się do dwóch: uczenia się w uczelni i uczenia się samodzielnego. Łącznie na żadnym wydziale nie sięgają te części budżetu czasu ośmiogodzinnego dnia pracy roboczej. Tylko na dwóch wydziałach uniwersytetu dzień pracy nieco przekracza 7 godzin (w drugich, przedegzaminacyjnych badaniach), na pozostałych wydziałach wynosi nieco poniżej 7 godzin.

WCZASY (§ 8—13 BUDŻETU) *

Widowiska, słuchowiska, lektura oto rodzaje wczasów, którym studentki poświęcają najwięcej godzin wolnych od pracy i konieczności życiowych. Pozycja ta obejmuje wielką różnorodność form masowego przekazu kulturalnego, dokonywanego za pośrednictwem prasy, czasopism, książek, radia, filmu, telewizji, oraz tak specyficzne formy kultury masowej, jak widowiska sportowe i spędzanie czasu w kawiarniach. Dołączono tu także wyjście do teatru i na koncert. Tę całą mieszaninę form wczasowych (przynajmy od razu — mieszaninę nazbyt różnorodną) łączy ta wspólna cecha, iż uczestnik wszystkich wyliczonych form jest odbiorcą przekazywanych informacji, wiedzy, wartości, wartości. We wszystkich tych formach dominuje u odbiorcy postawa recepcyjna, a jeśli zachodzą tu procesy aktywności psychicznej lub twórczości — to owe czynne postawy są rzadsze i na ogół nie wysuwające się na pierwszy plan.



Spożytkowanie czasu na widowiska, słuchowiska, lekturę (w %)

* Zgodnie z terminologią przyjętą i w innych pracach autor posługuje się nazwą „wczasy” na oznaczenie wszelkich zajęć czasu wolnego. Od nazwy tej autor urabia formy pochodne, np. wczasowy (przypis Redakcji).

Przeciętna zużycia przez studentki czasu na widowiska, słuchowiska i lekturę wynosiła w dni powszednie nieco ponad 1½ godziny, a w niedzielę około 2 godzin. Żadna inna pozycja czasu wolnego nie pochłania tyle czasu studentkom co ta. Jest to naturalne przede wszystkim z tego względu, że mamy do czynienia ze zbiorem 11 różnorodnych form recepcji.

Oto procentowy udział każdej z tych form, obliczony na podstawie drugiej (majowej) autorejestracji, obejmującej pełny tydzień (6 dni powszednich plus niedziela) jednej studentki, wynoszący łącznie 676 minut.

Priorytet kina jako najbardziej masowej rozrywki studenckiej zniknie na rzecz lektury, jeśli połączymy czytelnictwo książek (w 80% — beletrystyka) i czasopism (na pierwszym miejscu — „Przekrój”); łączny czas tych dwóch lektur — książek i czasopism — przewyższa o 50% ilość czasu poświęconego kinu. Szczegóły powyższego zestawienia są zresztą mocno uwarunkowane specyfiką danego domu studenckiego; a więc niedaleko domu usytuowane jest kino osiedla studenckiego o niskich cenach biletów (kino III kategorii, ale z dobrymi filmami), telewizor w tym domu studenckim jest tylko jeden, aparaty radiowe — dość częste.

Chyba przypadkowy jest fakt, iż studentki pochodzenia inteligentkiego poświęcały dwa razy więcej czasu na kino niż studentki pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Z lekturą książek — inaczej: tu wyraźnie dominują studentki pochodzenia robotniczego, przy czym jest to niewysoka dominacja w beletrystyce (129 : 83 w stosunku do koleżanek pochodzenia inteligentkiego) i bardzo znaczna w lekturze popularnonaukowej (29 : 12). Podobnie mamy z audycjami radiowymi: słuchanie muzyki przewyższa wielokrotnie wszystkie inne rodzaje audycji, najmniej czasu zajmują dzienniki radiowe — przeciętna dzienna na jedną studentkę — 1,6 minuty. Najbardziej wyrównana jest recepcja telewizji, prawie nie wykazująca różnic między studentkami różnego pochodzenia społecznego. Natomiast do kawiarni najczęściej uczęszcza studentki pochodzenia inteligentkiego, także ta kategoria najbardziej przyzwyczajona jest do czytania gazet.

Jeśli wziąć pod uwagę lata studiów, to najniższy wskaźnik wykazują w spożytkowywaniu czasu na widowiska, słuchowiska, lekturę studentki I roku studiów, nieco więcej, ale wciąż poniżej średniej, studentki II roku i dopiero dwa następne roczniki (III i IV) poświęcają lekturze, słuchowiskom i widowiskom czas powyżej średniej, aby na V roku — szczególnie w ostatnim semestrze, znów go znacznie zredukować. Koreluje to wyraźnie ze zmienną uczenia się pozauczelnianego: recepcja kulturalna studentek poszczególnych roczników jest tym większa, im mniej czasu poświęcają uczeniu się.

Wszystkie te specyfikacje w recepcji widowisk, słuchowisk, lektury przez młodzież studencką różną pochodzeniem społecznym i latami studiów są oczywiście charakterystyczne tylko dla badanej zbiorowości — ale różnice zaznaczają się tak wyraźnie i układają się niekiedy tak jednorodnie, iż w sumie ujawniają znamionną rolę domu studenckiego jako tygla kulturalnego dla młodzieży przybyłej do miasta uniwersyteckiego ze wsi, miasteczek, miast małych i powiatowych, przy czym procesy zachodzące w owym „tyglu” wspierane są dużym wysiłkiem własnym chłonięcia kultury przez młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego, młodzież wsi, miasteczek i małych miast, która stopniowo — w biegu lat studiów — wzmaga recepcję kulturalną, osiągając największy dla niej wymiar czasowy na trzecim i czwartym roku studiów i wyrównuje wówczas swój „styl życia” w zakresie omawianych form czasów. Ten „styl życia” kulturalnego mieszkańek domu studenckiego jest na ogół stylem kultury masowej, a więc „Przekroju”, podwieczorków przy mikrofonie i filmu — a nie czasopism społeczno-literackich, teatru i sal koncertowych. Wczasowa kultura elitarna ma w „akademiku” mniej liczne odbiorczynie.

Zabawa w najprostszych swych formach: gier stolikowych (głównie karty), tańca, flirtu, picia, jest aktywną formą rozrywki bez wartości kulturalnej, ale o wielkiej doniosłości z zakresu higieny psychicznej, szczególnie w życiu młodzieży. Obydwie autorejestracje wykazały stosunkowo niewielką ilość czasu zajmowanego przez ten rodzaj rozrywek — przeciętnie pół godziny w dniu powszednim i nieco ponad godzinę w niedzielę. Należy przyjąć, a umacniają to liczne obserwacje codzienne, że picie alkoholu (wina) oraz gra w karty są charakterystycznymi rozrywkami głównie w męskich domach studenckich⁴, dziewczęta oddają się im nielicznie i na ogół rzadko, natomiast chętnie flirtują (najbardziej czasochłonna pozycja!) i tańczą — głównie w klubach domów studenckich, ale tańczące i flirtujące studentki stanowią raczej mniejszość wśród mieszkańek domu studenckiego, stąd niewysokie przeciętne wskaźniki czasu poświęconego zabawom.

Większość czasu przeznaczanego na różne zabawy spędza się na terenie własnego „akademika” i sąsiednich, przeważnie w klubie; w niedzielę ta przewaga „akademika” jest dwukrotna. Najmniej bawią się studentki pierwszego i ostatniego roku.

Zajęcia amatorskie i samokształceniowe to forma spędzania czasu wolnego przez niektórych uważana za najbardziej wartościową ze względu na konieczność przybierania czynnej, a niekiedy twórczej postawy w toku samokształcenia lub zajęć amatorskich —

⁴ M. A. Węgrzynowski, *op. cit.*

rozumianych jako aktywne zajęcia artystyczne, modelarstwo, majsterkowanie i wszelkiego rodzaju roboty ręczne, hodowla, kolekcjonerstwo, sport, krajoznawstwo, turystyka oraz aktywność intelektualna, przejawiająca się w uczęszczaniu na odczyty, w uczestnictwie w dyskusjach i rozmowach naukowych etc. W relacjonowanych badaniach bardziej miarodajna (druga) rejestracja, przeprowadzona na kwestionariuszach z wyszczególnieniem podstawowych rodzajów zajęć amatorskich i samokształceniowych, ujawniła, że nie wszyscy studenci praktykują w ten sposób spędzanie czasu wolnego. Dlatego przeciętna dzienna w dni powszednie wynosi na osobę 26 min., w niedzielę 1 godz. 10 min.; tylko około 30% tego czasu spędzają studentki na terenie „akademika”. Podobnie jak w innych formach wczasów najmniej zaradne w samokształceniu i amatorstwie są studentki pierwszego roku — poświęcają one na te czynności trzykrotnie mniej czasu niż studentki IV lub V roku. Ale „upośledzenie” I roku dotyczy tylko zajęć amatorskich, gdyż w samokształceniu wybija się ten rocznik zdecydowanie ponad każdy następny, niestety „głód poznania” nowo wstępujących załamuje się silnie (ok. 50%) już w drugim roku studiów, tak przynajmniej jest w badanej zbiorowości potraktowanej jako całość. Owo załamanie jest zresztą nierównomierne: studentki pochodzenia robotniczego poświęcają na samokształcenie trzy razy, a studentki pochodzenia chłopskiego dwa razy więcej czasu niż studentki pochodzenia inteligenckiego. Dodać należy, iż samokształcenie badanych studentek to głównie uczenie się na własną rękę któregoś z języków obcych. Wśród zajęć amatorskich najwięcej zwolenniczek miały zajęcia artystyczne (też pochodzenia robotnicze na pierwszym miejscu, chłopskie na drugim) w studenckim zespole teatralnym, w chórze itp., kilkanaście studentek uprawiało różne rodzaje robót ręcznych (szycie, robienie na drutach). Ponadto niektóre przejawiały zamiłowania przyrodnicze (np. hodowla róż!), chodziły na wycieczki, uprawiały gry sportowe itp. Wśród chodzących na wycieczki i uprawiających gry sportowe dominowały dziewczęta pochodzenia inteligenckiego, inne w czasie pobytu w „akademiku” jakby dopiero nabierały przyzwyczajęń w tym zakresie.

A k t y w n o ś ć s p o ł e c z n a (w związkach młodzieży i organizacjach społecznych, ZSP, udział w akcjach politycznych, pomoc koleżeńska, działalność opiekuńcza) to pozycja bardzo skromna w budżecie czasu mieszkanki domu studenckiego: przeciętnie na jedną studentkę wypada w ciągu siedmiu dni tygodnia 76 minut wszelkiego rodzaju dobrowolnie wziętych na siebie zajęć społecznych. W praktyce oznacza to, iż większość mieszkanki domu jest bierna społecznie, część natomiast przejawia aktywność niekiedy żywą i bogatą. Przy tym wśród dziewcząt aktywnych społecznie zdecydowanie wyróżniają się studentki pochodzenia robotniczego i to zarówno w działalności organizacyjnej

(w stosunku 2:1:1), jak i w pracy społecznej (3:2:2), natomiast w pomocy koleżeńskiej przodują studentki pochodzenia chłopskiego (4:3:2). Dziewczęta z poszczególnych lat studiów i wydziałów nie różnią się ze względu na społeczną aktywność.

Modlitwa. Pierwsza autorejstracja, polegająca na swobodnym, kolejnym wpisywaniu czynności dnia do dzienniczka, nie wykazała zupełnie modlitw codziennych — najoczywiściej informatorki potraktowały modlitwę jako sprawę prywatną, nie podlegającą wglądowi badań, podobnie jak inne intymne momenty dnia. W drugiej autorejstracji opartej na kwestionariuszu, jeden z paragrafów wzywał do podania czasu spędzonego na modlitwie i nabożeństwie — dopiero wówczas otrzymano materiał pozwalający zorientować się w tym fragmencie budżetu czasu. Okazało się, że przeciętna badanej zbiorowości wynosi dla modlitwy codziennej 6 minut, dla nabożeństwa niedzielnego — 44 minuty. Na ogólną liczbę 48 badanych modli się 29 osób i osoby te spędzają na codziennej modlitwie od 10 do 20 minut; w nabożeństwie niedzielnym brało udział 28 osób. A więc osoby prowadzące religijny tryb życia stanowiły 60% badanych mieszkanek domu studenckiego. Procent ten jest niższy wśród studentek pochodzenia inteligenckiego, a wyższy u studentek dwóch innych kategorii społecznych (proporcje: 58—92—91), u studentek poszczególnych lat studiów jest on mniej więcej jednako- wy z dwoma odchyleniami: pierwszy rok najmniej czasu poświęcił na nabożeństwo niedzielne, a rocznik piąty modlił się codziennie i w niedzielę więcej niż każdy inny rok studiów.

Kontakty towarzyskie i rodzinne oraz zobowiązania rodzinne zajmują badanej zbiorowości stosunkowo znaczną część czasu: więcej w swobodniejszym czasie grudniowym (1 godz. 18 min. dzień powszedni oraz 3 godz. 32 min. niedziela) niż w napiętym z powodu zbliżającej się sesji egzaminacyjnej czasie majowym (45 min. dzień powszedni, 1 godz. 39 min. niedziela). Jak widać, ten rodzaj spędzania czasu wolnego jest elastyczny, łatwo go ograniczyć, gdy zmusza potrzeba. Trzy czwarte czasu poświęconego na życie towarzyskie w dniach powszednich spędza się na terenie „akademika”, w niedzielę — inaczej: przeważają kontakty towarzyskie poza domem studenckim.

Bezczynny odpoczynek — leżenie, sen dzienny, chodzenie po „akademiku”, samotny spacer — stanowi dla wielu osób konieczną formę odprężającego odpoczynku. Przeciętnie w badanej zbiorowości (według drugich — miarodajniejszych — badań) codzienny beczynny odpoczynek zajmował mieszkankę domu prawie godzinę, zaś w niedzielę — nieco ponad godzinę. Różnica między dniem powszednim a niedzielą jest stosunkowo niewielka (52 minuty — 70 minut), nasuwa to

hipotezę o wystarczającym zaspokajaniu potrzeby bezczynności u badanej młodzieży w dni powszednie. Jest to więc młodzież nie oprymowana brakiem czasu. Pochodzenie społeczne studentek nie ujawnia różnic w ilości czasu poświęconego bezczynnemu odpoczywaniu, a w podziale na lata daje się stwierdzić najwięcej godzin poświęconych bezczynności wśród studentek pierwszorocznych rozpoczynających studia (reakcja na większe zmęczenie nowymi sytuacjami i obowiązkami? Mniej nawyków czynnego odpoczywania?); w skali tygodniowej bezczynność studentki I roku jest o ok. 2 godziny większa niż studentki II lub III roku. Trzy rodzaje bezczynności: leżenie, sen dzienny i samotny spacer, rozkładają się w czasie mniej więcej równo.

Ogólna ilość czasu wolnego zajmowanego przez wszystkie wyliczone wyżej formy wczasów (§ 8—13 budżetu czasu) wynosi na 1 mieszkankę domu studenckiego przeciętnie w dniu powszednim 4 godz. 40 min. Są to dane o dużym stopniu wiarygodności, gdyż stwierdzone w obydwu autorejestracjach (I — 4 godz. 32 min., II — 4 godz. 40 min.) z pewnymi odchyleniami dla poszczególnych wydziałów. Odchylenia według lat studiów ujawniają — jak się zdaje — pewną prawidłowość (II badanie): I rok — 3 godz. 43 min., II rok — 3 godz. 46 min., III rok — 4 godz. 7 min., IV rok — 5 godz. 54 min., V rok — 4 godz. 17 min. Dane te korespondują (w sposób odwrócony) z podanym wykresem przeciętnej czasu zajęć na uczelni dla poszczególnych lat studiów — najwyższego w pierwszym roku i stopniowo spadającego aż do najniższego poziomu w V roku. Przeciętna niedzielного czasu wolnego jest niemal dwukrotnie wyższa niż w dzień powszedni i wynosi 7 godz. 15 minut (II badanie).

PRACA I WZASY W STRUKTURZE ŻYCIA MIESZKANKI DOMU STUDENCKIEGO

Porównajmy ogólną ilość godzin pracy na uczelni, poza uczelnią i pracy zarobkowej oraz wszelkich form wczasów mieszanek domu studenckiego podczas II badań. A więc tygodniowy wymiar czasu przeznaczonego przez mieszkanki domu studenckiego na pracę (45 godz. 25 min.) w stosunku do dysponowanej w tygodniu ilości czasu wolnego (36 godz.) układa się w proporcji 5 : 4. Różnica wynosi więc 20%. Jeśli wziąć pod uwagę, że powyższe proporcje odnoszą się do obliczeń przeprowadzanych w maju, tuż przed sesją egzaminacyjną, i że w toku przeprowadzanej w niniejszym sprawozdaniu analizy porównawczej wielokrotnie stwierdzono mniejsze ilości czasu poświęconego na różne formy pracy w grudniu oraz przeciwnie — obfitsze dysponowanie różnymi formami

wczasów w tym miesiącu, to w ostatecznej konkluzji można stwierdzić, iż w miesiącach odleglejszych od sesji egzaminacyjnych budżet czasu pracy i wczasów zbliża się u studentek uniwersytetu mieszkających w domu akademickim do proporcjonalnego układu 1 : 1.

Tablica 3. Praca i wczasy

Dzień powszedni				Niedziela				Pełny tydzień			
praca		wczasy		praca		wczasy		praca		wczasy	
godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
6	58	4	40	3	37	8	0	45	25	36	0

Niewiele jest chyba w kraju kategorii kobiet pracujących (nawet bezdzietnych), w których budżecie czasu proporcja między pracą a wczasami jest tak korzystna.

Jest wszakże na tej pomyślności poważna skaza, niekorzystnie wyróżniająca pracę i wczasy codzienne studentów: praca nie stanowi tu zwartego bloku czasowego, jak to bywa u pracowników fabryk, biur, przedsiębiorstw usługowych. Jest rozbita na części, na części wykładów i ćwiczeń przeważnie nie zespolonych w czasie i miejscu oraz na podobnie nie zespolonej w czasie i miejscu pracy pozauczelnianej nad przedmiotów studiów. Nie zespolone części pracy poprzedzielane są nie zespolonymi częściami czasu wolnego. Jedno przechodzi w drugie wielokrotnie w ciągu dnia ze szkodą i dla pracy, i dla wczasów. Bowiem w tych warunkach i praca, i wczasy mają krótsze okresy intensywnej wydajności na skutek wielokrotnie „zaczynania” i „kończenia” z charakterystyczną dla tych wstępnych i końcowych faz działalności niepełną wydajnością, niepełną wydajnością zarówno wysiłku, jak i wczasowania. Ale nie tylko to: podział dnia na szereg przeplatających się godzin pracy i wczasów zwiększa wzajemne przenikanie psychicznych nastawień pracy na wczasy i wczasów na pracę, zamazując specyficzną ich odrębność. Podobny model szeregu przeplatających się fragmentów wczasowych i roboczych w ciągu dnia bez wyraźnej czasowej dominacji jednej z tych kategorii nad drugą był charakterystyczny dla trybu życia ziemiaństwa i wielkiej burżuazji lub — aby być bliżej dnia dzisiejszego i Polski Ludowej — jest charakterystyczny dla zawodowej inteligencji twórczej: artystów, ludzi nauki, polityków.

Czyniąc studia wyższe faktem masowym, społeczeństwa znacznie zwiększają kategorie osób, dla których w dniu powszednim granica między pracą a wczasami nie jest ostra, oraz upowszechniają styl życia

oscylujący między biegunami wydajnej i raczej z satysfakcją traktowanej pracy a hedonistyczną postawą wobec życia i tendencją do minimalizowania pracy.

Zatrzymajmy się chwilę na hedonistycznym biegunie studenckiego stylu życia. Analiza budżetu czasu mieszkanek domu studenckiego nie daje żadnych podstaw do przypuszczenia, iż jest to hedonizm manowców kulturalnych i „zabijania czasu” przez spanie, wylegiwanie się, karty, picie, wydłużające się godziny „chodzenia ze sobą”. Ten niepożądany wzór studenta — dobrego kompana — dość częsty jest jak się zdaje w męskich domach studenckich (na co wskazuje cytowana rozprawa M. A. Węgrzynowskiego) — w domach żeńskich jest znacznie rzadszy. W analizowanych budżetach czasu można się dopatrzeć tendencji w tym kierunku u 5—7 informaterek na 90, nieliczność tej grupy potwierdza zresztą pięcioletnia obserwacja współautorki niniejszego artykułu.

Hedonizm postaw życiowych mieszkanek domu studenckiego cechuje nie „zabijanie czasu”, lecz coś przeciwnego: ambicje przyswajania wielkomiejskich form kultury wczasowej. W analizowanym materiale widać wyraźnie, jak stosunkowo nieporadne w zakresie spędzania wolnego czasu są studentki pierwszego roku studiów i jak w latach następnych dziewczęta przybyłe do miasta uniwersyteckiego z prowincji stopniowo zwiększają czas poświęcony na higienę osobistą i czynności porządkowe, na recepcję kulturalną, życie towarzyskie. Społeczność domu studenckiego, a jeszcze lepiej: społeczność osiedla studenckiego — oddalona od centrum miasta i w znacznym stopniu samowystarczalna wczasowo, wytwarza wzory codziennego bycia szczególnie sugestywne dla młodzieży przybyłej ze wsi i miasteczek. Stosunek do pracy — studiów ustala się u nowych studentek nie tylko w toku koleżeńskich informacji i sugestii, lecz także (a czasem — przeważnie) pod wpływem personelu nauczającego. Natomiast wzory wczasów studenta mieszkającego w osiedlu studenckim są niemal niepodzielną domeną wpływów koleżeńskich. Tym skuteczniej przyjmowane, że — jak wykazała autorejestracja — mieszkanki „akademika” swe codzienne wczasy spędzają głównie na terenie osiedla studenckiego.

Kultura czasu wolnego mieszkanek osiedla jest na ogół typową kulturą masową, w jej odmianie inteligenckiej, „Przekrojowej”. Funkcja odpoczynku i rozrywki dominuje w tej kulturze wczasów nad funkcją kształcącą, apelującą do aktywnej pracy nad sobą — intelektualnej, społecznej, artystycznej, sportowej.

Instytucje świata uczelnianego i studenckiego, które by zapragnęły ulepszyć wzory studenckiej pracy i wczasów, mogłyby to prawdopo-

dobnie osiągnąć najskuteczniej przez umiejętne umacnianie istniejących i zaszczepianie nowych tendencji perfekcjonistycznych w społecznościach domów studenckich.

*

Ważnym postulatem jest przeprowadzenie symetrycznych badań (ta sama technika, takie same terminy, taki sam dobór próbki informatorów) na terenie domu studentów, grupującego uniwersytecką młodzież męską. Dopiero porównanie wyników badań obydwu zbiorowości — studentek i studentów — nada pełny walor poznawczy wysuniętym hipotezom.